Warszawa. № 92. Rok 1860.

KRONIKA

Czwartek. Dnia 24 Marca / 5 Kwietnia.

Ciepła dziś rano stopni 3.
Ciepła wczoraj w południe stopni 8.
Jutro Św. Celestyna P.

Wschód słońca o godz. 5 min. 26.
Zachód „ „ 6 „ 40.
Wysokość wody na Wiśle stóp 18 cali 1.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Wypis z Protokułu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożej Łaski
MY ALEXANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król Polski,
Wielki Książę Finlandzki,
i t. d. i t. d. i t. d.

Ukazem Naszym z dnia 8 września 1859 r. do Rządzącego Senatu wydanym, dla oznaczenia dnia dojścia do pełnoletności, Najukochańszego Syna Naszego, Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, okazawszy łaski mieszkańcom Gubernij Cesarstwa, ulegającym skutkom wydanych, z powodu rokoszu 1831 r. Postanowień co do konfiskaty majątków, osobom, udział w tymże rokoszu mającym i przyznając za słuszne, iżby łaskę takową rozciągnąć i na poddanych Naszych Królestwa Polskiego, w granicach wszakże odpowiednich osnowie i duchowi istniejących tamże przepisów, na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa rozkazujemy:

Art. 1. Z dniem 8 (20) września 1859 r. ustać mają wszelkie poszukiwania majątków ruchomych i nieruchomych, po tenże dzień jeszcze nie wykrytych, a należących do osób, które z powodu rokoszu 1831 r. ulegają skutkom postanowień o konfiskacie ich własności.

Art. 2. Równie też zaniechane być ma dalsze dochodzenie wyśledzonych nawet funduszów tychże osób, a przez Skarb Królestwa jeszcze nie zajętych, jeżeliby te fundusze wymagały poprzedniego poszukiwania na drodze sądowej i pozwów o nie przed Sądy, nie było jeszcze wydanych.

Art. 3. Zaniechane być także mają wszelkie poszukiwania i działania Skarbu Królestwa, co do majątku ruchomego i nieruchomego tych wychodźców (w skutku rokoszu 1831 r.) na których kara konfiskaty do dnia 8 (20) września 1859 r. postanowioną nie została.

Art. 4. W powyższych przypadkach ustanowione sekwestra cofnięte, poczynione w księgach wieczystych ostrzeżenia, wykreślone być mają, a fundusze i majątki pomienionych wychodźców, stają się własnością osób, które mają prawo do brania spadku po nich, lub też wracają do własności tych samych wychodźców, skoro ciż pozyskawszy amnestyę Najwyższą; powrócili do Królestwa Polskiego; lecz tak w pierwszym jak i w drugim razie z zachowaniem praw wierzycieli.

Art. 5. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w dzienniku Praw ma być zamieszczony, polecamy Radzie Administracyjnej Królestwa.

Dan w St. Petersburgu, d. 19 lutego (2 marca) 1860 r.
(podpisano) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla,
Minister, Sekretarz Stanu, J. Tymowski.



— W kościele pp. Wizytek, wczasie kwesty przy grobach kwestować będzie hrabina Borch z córkami.

— W kościele Ś-go Krzyża, przy grobie Zbawiciela, Julia z książąt Lubeckich Pusłowska, będzie kwestowała na Dom schronienia Opieki N. M. P., zastępując Prezydującą w zarządzie tego Zakładu.

— W kaplicy PP. Felicyanek przy ulicy Daniłowiczowskiej, kwestować będą w piątek i sobotę przy Grobie Zbawiciela, panie: Wandalinowa Pusłowska i Elfryda hr. Zamojska.

— Dowiadujemy się z przyjemnością że panna Rivoli przyszła do zdrowia, i niedługo ukaże się na scenie naszej.

— Dorożkarze naszej stolicy, otrzymali nową ciemno-szaraczkową liberyą jest ona daleko gustowniejszą od dotychczasowego koloru brudno-piaskowego.

— W dniu onegdajszym, w rozpoczęciu ciągnienia 3ej klasy 95ej loteryi klasycznej, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: Nr. 9,930 wygrał 5,000 rs. (los wzięty z kantoru Openheima w Siewierzu); Nr. 15,410 rs. 500; Nra: 1,977, 4,300 i 6,040, po 300 rs.; a nra: 5,187, 6,461, 6,626, 9,085, 9,375 i 19,012, po 120 rs.

Ö Wyszła z druku Część VIII tomu Igo *Gwiazdki* i zawiera: *Wstęp*, napisany z zwykłym, niewyczerpanym humorem; rozbiór dzieła Mi-

KOBIETY W NĘDZY.

przez Eleonorę Ziemięcką.

(Dokończenie. — Patrz Ner 91.)

Kobieta najemnica pracująca od dnia do dnia w fabryce, jest najnieszczęśliwszą istotą i najgorszą robotnicą, bo dla niej praca wówczas tylko ma wdzięk — wówczas jedynie obudza i utrzymuje jej pilność, kiedy ta praca spełnia się w zakresie domowym, wśród swoich i dla swoich, tam ona ma osłonę dla swojej godności — jej cnoty nie są narażone na niebezpieczeństwo ponęt zewnętrznych i wpływów zepsucia ogólnego, tam delikatne jej zdrowie niewysila się na spełnienie zadanej roboty, która niemoże być mierzoną do jej chwilowych usposobień, do zmienności jej sił fizycznych. Zdawać się będzie, iż kobiety klassy uboższej, niepodlegają takim wstrząśnieniom w stanie zdrowia a zatem niepotrzebują takiej względności. Lecz w tem jak w wielu innych punktach, rozumowania ogólne są wyrokami okrutnemi a raczej przerażającemi paradoksami. W jakimkolwiek stanie, w jakimkolwiek stopniu wychowania, kobieta jest słabą, delikatną, wrażliwą, bo taką ją Stwórca miećżądał dla wysokich celów ludzkości, a los najemnicy, sieroty bez rodziny, jest pognębieniem wszystkich przymiotów, które stanowią istotę niewiasty, zabiciem tyluż indywiduów przeznaczonych do spełnienia swoich obowiązków w zakresie cnót domowych, owych źródeł wszystkiego wielkiego i pięknego w społeczeństwie. O jakże te wszystkie względy czynią los ubogich kobiet smutniejszym od losu ubogich mężczyzn. Wprawdzie, one utrzymuią się mniejszym kosztem, wyżywienie łatwiej im przychodzi w tym stanie najemnego zarobku—ale ta różnica jest tylko nowym dowodem wyższej szlachetności i prawości tej słabej istoty, statystyka bowiem zakładów dobroczynnych, stawia tę różnicę zaledwie o jeden 9ty. Jeżeli więc kobieta robotnica mniej konsumuje, to dla tego tylko, że jest wstrzemięźliwszą, porządniejszą, umiarkowaną. Jest to opatrzne zrównoważenie, tym bowiem sposobem jedynie potrafi ona jako najemnica wytrzymać współzawodnictwo mężczyzn pracujących, pomimo przeszkód któreśmy wyżej wyliczyli, a które tłumią koniecznie gorliwość i zdolności niewiasty ubogiej. Niższość ta w pracy jest ogólnym faktem, od którego wyjęte tylko być mogą kobiety, pracujące około robót wytwornych, nieprzystępnych grubej ręce mężkiej, jak hafty ręczne, robota koronek i t. p.

Będziemyż się więc jeszcze dziwić wielkiej liczbie kobiet nędzą dotkniętych, czyliż wielka jest przestrzeń między jej niedołężną, łzami oblewaną robotą dzienną, a zupełnym brakiem tejże, lub upadkiem sił fizycznych odbierającym jej nawet ten nędzny zarobek, a wówczas jakże niebezpieczeństwa się mnożą. Jeżeli piękna, młoda, nie uniknie zepsucia, jeżeli już przeżyła lat wiele, jeżeli miała kiedyś rodzinę, jej niedola podsyca się wspomnieniami, smutne porównanie do rozpaczy ją przywodzi, straszną czyni teraźniejszość.

Tu autorka rzuca kilka uwag o sposobie czynienia miłosierdzia i o delikatności jaka takowemu mu przewodniczyc powinna, mianowicie kiedy idzie o ubogie kobiety i tak dalej mówi:

„Wracając więc do ubóstwa kobiet, spojrzyjmy jeszcze na niektóre obrazy ich życia, smutne i żałosne obrazy, pełne jednak głębokich nauk dla badacza serca ludzkiego. Oto uboga wdowa, niegdyś szczęśliwa żona, wdrożona w nieprzezorność i dziecinne zaufanie pod opieką pracowitego i poczciwego męża; czynna jako pomoc, jako połowa istnienia drugiej egzystencyi, silnej fizyczną i moralną energią. Dziś, razem ze śmiercią męża od razu nędza osiadła w jej strasznem ustroniu, zapełniła okropną samotność, stała się nową, niespodzianą towarzyszką, pod ciemną strzechą gdzie nawet słaby płomyk wygaśniętego ogniska nie może oświecić rysów tej strasznej mary i zapoznać biedną z jej nową przyjaciółką. I będziemyż się dziwić że taka kobieta jest lękliwa, znękana, nierozgarnięta, że nie rozumie rad dawanych jej przez ludzi, którzy sądzą ogółowo, którzy nie mają żaduego względu na jej wspomnienia, tęsknoty, obawy, wahania. Ileż to łez trzeba jej wylać zanim się ona zapozna ze swoim nowym losem, a jakim wstrząśnieniom uległy nerwy, nerwy kobiety zawsze delikatniejsze i nie łatwo opierające

chelet'a: *La Femme* i rozbiór recenzyi tego dzieła, zamieszczonej w Gazecie Warszawskiej; —o zamieszczonej w felietonie Kroniki powiastce p. Przybysławskiego: Podróże Tajemnicze; — sprawozdanie z wychodzącego od Nowego roku w nowym formacie Kuryera Wileńskiego;—wyjątek z niewydanej jeszcze komedyi wierszem p. M. E. pod tytułem: *Ognisko domowe* i przegląd teatralny.

— Zarząd Spółki Komandytowej do fabrykacyi chemicznych nawozów zawiadamia niniejszem, że od dnia 10go kwietnia r. b. Zarząd główny całego zakładu znajdować się będzie w pałacu hrabiów Krasińskich, od ulicy Mazowieckiej, na wprost Kościoła Ewangelickiego. Od tej daty w godzinach od 9ej do 1ej i od 3ej do 6ej z południa, tak osoby chcące przyjąć udział w Spółce, jako też inni interesanci zgłaszać się mogą do biura Zarządu; wszelkie zaś korespondencye adresowane do Zarządu Spółki winny być frankowane.

Zarząd Spółki, zawiadamia również osoby które podpisaniem deklaracyi przyjęły udział w Spółce, iż wedle par. 12. Ustawy, pierwsza rata 10% upłaty, w dniu 20go marca r. b. postanowioną i wypisaną została, która z powodu niemożności urządzenia lokalu biura Zarządu, dopiero od dnia 10go kwietnia r. b. do kassy Spółki, w godzinach powyżej wyrażonych przyjmowaną będzie i to za złożeniem kwitu z danego zadatku i dopłacenia reszty do 10% raty, formalne pokwitowanie tymczasowe wydanem zostanie. Wypłaty zaś 2ej raty na dzień 20go kwietnia, oraz 3ej raty na dzień 20go maja r. b. i tak następnie, co cztery tygodnie po 10% każda, są postanowione,

Przytem Zarząd zawiadamia publiczność, iż rozpoczęto już roboty około budowy fabryki na polach leżących z prawej strony za rogatkami St. Petersburgskiemi i że zapewne Zakład puszczony będzie w ruch około 12go czerwca r. b. w Warszawie dnia 1go kwietnia 1860 r.—Bieczyński, Tobles i Spółka.

— Na zapytanie w Kronice Warszawskiej Nr. 80 z r. b., czy lampy fotożenowe mogą palić wyrobiony płyn oświetlenia z nafty? objaśniamy że mogą jak najwyborniej; i zwyczajne olejne lampy wszelkie, a szczególniej szybrowe, za dodaniem szkła wklęsłego kolankowego i dopasowaniem go do wysokości knota, mogą bez kosztu przerobienia oświetlać olejem skalnym tańszym i czyściejszym od wszystkich płynów oświetlenia, wydającym światło białe, wyniosłe, jak gazowe. Obfitość zaś źródeł nafty, znajdujących się we wszystkich, zwłaszcza wulkanicznych górach i w naszych Karpatach, dostarczy nieskończoną ilość płynu do oświetlenia. Płyn z nafty nie jest ową wyrabianą przez Jaglina z terpentyny kamfiną.

— Dziś o godzinie jedenastej rano woda na Wiśle wzniosła się prawie do pokładu przedmostowego i jeszcze przybiera. Na Pradze zabrała przystań do ładowania zawijających promów i czółen. Statek parowy popłynął w górę rzeki, żeby wyszukać nowej przystani.

W tej chwili gdy to piszemy, zatrzymano przewóz na chwilę, dopóki nie urządzą miejsca na stronie od Pragi. Przy dzisiejszem przybraniu wody, statek parowy wielkie świadczy przysługi; ogromny prom naładowany powozami, końmi i ludźmi, przeciąga w poprzek Wisły, przez bystrą toń w ciągu kilku minut. Woda jest na Solcu, ulicy Czerniakowskiej, Browarnej i wielu innych nad Wisłą.

— Zator na Wiśle uformowany w górze w bliskości Wilanowa zrządził, jak nas zapewniano, znaczne szkody w tej pięknej majętności. Zalał i zniszczył nadbrzeżne zasiewy, uszkodził łąki a w parku wilanowskim wywrócił kilka starożytnych topoli.

— Biblioteki Polskiej wydania A. Turowskiego w Krakowie na rok 1860 pierwsze pięć zeszytów, zawierają dalszy ciąg Historyi Narodu Polskiego Adama Naruszewicza do r. 1177. W zeszytach 6 7 i 8, jest wybór mów staropolskich, świeckich i innych. Zebrał je Antoni Małecki profesor literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim, a w przedmowie wyłożył jaka myśl w zebraniu tych mów przewodniczyła. W wyborze tym kierował się p. Małecki nie tylko względem na sztukę i formy ale i na ważność pod względem historycznym. Opuścił mowy miane w języku łacińskim. Zdaje nam się, że ważne mowy w tym języku, z dawnych czasów pozostałe, warto byłoby wytłómaczyć i wydać. Zbiór rozpoczyna się mową Jana Bajcena posła ziem pruskich, mianą w r. 1454 do Króla Kazimierza Jagiellończyka, w imieniu wszystkich posłów, błagających aby tę prowincyą przyjął pod opiekę swoją. Jest to więc najdawniejszy pomnik wymowy jak mamy wnosić z doniesienia Czasu Krak. w języku polskim i warto będzie osobno zastanowić się nad nim. Dalej jest kilka mów z sejmu 1548 pamiętnego rozprawami o małżeństwo Zygmunta Augusta z Barbarą, oraz mowy najznakomitszych mężów z owego wieku. Zbiór ten obejmuje także mowy z epoki upadku smaku i z czasów Stanisława Augusta.—Skracając tę wiadomość z Czasu krakowskiego, nie omieszkamy jeszcze zająć się ważnym przedmiotym.

— Czytamy w Kuryerze Wileńskim, że p. Kazimierz Wilczyński, wydaje swoim nakładem, „*Ołtarzyk Ostrobramski*" który zawierać będzie historyą Ostrobramy, przez I. J. Kraszewskiego, i nabożeństwo szczególne do N. P. Ostrobramskiej.

Książkę zdobić będą 24 obrazki, rytowane na stali przez celniejszych mistrzów w Paryżu, podług starożytnych obrazów znajdujących się w dawnych kościołach polskich.

— W Paryżu, fabrykant Barthelemy, wyrabia fajki rewolwerowe. Jest to fajka o 3ch ogniskach, które systematem broni rewolwerowej, kręcą się w około jednego cybucha. Za pomocą tego narzędzia, można palić jednocześnie trzy gatunki tytuniu.

— Zdaje się dowiedzionem, że gaz używany do oświetlenia szkodliwy wpływ na wegetecyą wywiera, i tak w Paryżu, od czasu zaprowadzenia tamże oświetlenia gazowego 29 tysięcy sztuk drzew wyginęło na bulwarach i w aleach Paryża. — W Wiedniu również uczyniono podobne spostrzeżenie.

— Na naszym teatrze mają niedługo przedstawiać dwuaktową sielankę dramatyczną Kniaźnina, Jawnuta (Cyganie) do której pan Moniuszko napisał muzykę. — Ma być także przedstawioną 5-cio aktowa opera: Diana de Solange i Straganiarki 1-dno aktowa operetka *Offenbacha*.

— Anastazya z Badowskich Dybińska, żo-

---

się burzom serca i duszy; jeszcze zdaje się zdrową, nie doznaje żadnych boleści, a przecież ona sama siebie niepoznaje, siły upadły, stała się wrażalną, czułą na wszystkie wpływy moralne lub natury, a to wszystko właśnie w chwili kiedyby jej potrzeba stokroć więcej odwagi, kiedy surowi jej sędziowie, dobroczyńcy filantropi, żądają od niej śmiałej decyzyi, silnego przedsięwzięcia, żelaznej wytrwałości, jako konieczne warunki ich pomocy i litości! Umysł niewykształcony, mało wyzywany do rozwagi, w dawniejszem swobodnem życiu, teraz leniwiej jeszcze kombinuje wyobrażenia, gwar myśli miota całą istotą, a surowe potępienie rzucone na ten stan niemocy ducha i ciała podwaja osłupienie. Tu jeszcze przedstawiliśmy położenie najmniej strasznie, tu nie ma upodlenia, to jest wdowa kobieta, którą osamotniła śmierć męża, wyrok nieba, inny stokroć okropniejszy jest los kobiety zbłąkanej, tamta mogła użalać się bez zarozumienia, ta Boga tylko może powierzyć swoją boleść; przypuśćmy jeszcze że tej kobiecie zostały dzieci, że w tej ubogiej chacie ogołoconej ze wszystkiego leży na słomie niewinne niemowlę, nieświadome swego losu, swej przyszłości... Kobieta matka czuje za niego, podziela łzy jakie mu głód lub zimno wyciska, rozpacz ją ogarnia i nie myślcie że to serce proste, ten umysł nieuprawny, niezdolne są do strasznych marzeń imaginacyi, nie myślcie że tam milczy poetyczna fantazya, ta zdolność przyrodzona kobiecie; o nie, ona w niej działa, pracuje, tylko zamiast snów lubych, słodkich, poetycznych, zamiast urojeń miłości któremi żywi się szczęśliwa kobieta w rodzinie, jej imaginacya tworzy straszne widma, rzuca się w morze przypuszczeń i czarnych przeczuć, które resztę przytomności odbierają. Czasami nie jest to wdowa ani kobieta opuszczona, ale żona nieszczęśliwa męża kaleki, matka dzieci obłożnie chorych lub również wiecznem dotkniętych kalectwem. Wszyscy wiemy co to jest niespokojność o życie drogich osób, wystawmy sobie tę samą niespokojność, tę miłość wyłączną matki, na tle zupełnej nędzy, uważmy jakby trzeba starannie wyszukiwać takiej niedoli i nie utrudniać formami sposobów otrzymania ratunku.

Smutniejszy jeszcze stokroć chociaż mniej często się zdarzający, jest obraz starań córki ubogiej przy łożu zgrzybiałej matki. Ktoż nie szanuje starości, na jakiemkolwiek tle życia rodzinnego ona się pojawi, ale starość w nędzy, niknienie sił pozbawione wszelkich środków pokrzepienia, wyschłe członki przejęte zimnem wilgotnego poddasza, to okropny, przerażający widok. I będziemyż się dziwić że przy łożu tej matki gasnącej, siedzi bezczynna, młoda i jeszcze sposobna do pracy córka, wy byście ją posądzili o gnuśność, o lenistwo, pomyślcie jednak ile to warunków pokoju, swobody, polrzeba dla was, aby wasza praca szła żywo, aby do niej była ochota i wytrwanie. Do pracy, pilności, trzeba wiary w przyszłość, trzeba nadziei, a gdzież miejsce na nadzieję między tą głową, białą zmartwiałą, *pełną jednak* miłości macierzyńskiej, a tą drugą młodą, wybladłą, maluje się rozpacz rychłego sieroctwa, żal za jedynym skarbem ciężkiego życia, matką, którą za chwilę nędza zabije!...

Może znajdzie nie jeden iż ta tkliwość nie jest właściwą ubogiemu, że w ogóle ona nie istnieje, a gdzie się spotka, powinna ulegać zimnej konieczności; o jakże niebaczni jesteśmy rzucając takie wyroki, chcemyż więc licząc ubóstwo rzeczywiste, zaprowadzić najsmętniejsze ubóstwo i zniwelować uczucia, aby łatwiej na tem równem polu, rozwijać nasze plany administracyjnej dobroczynności.

Nie trzeba myśleć abyśmy tą uwagą chcieli potępiać działania zakładów dobroczynnych, one muszą postępować podług zasad ogólnych, podług widoku rozumu, który niezawsze wzruszenia czucia w swój rachunek przyjąć może ale postrzeżenie to na naturze rzeczy oparte, powinno silnie modyfikować surowość w zastosowaniu tychże rozporządzeń powinno być światłem chrześcianina pracującego około dzieł miłosierdzia, głęboką nauką i powodem nieskończonego pobłażania względem ubogich, a mianowicie względem kobiet dotkniętych nędzą."

na obywatela m. Warszawy, przeżywszy lat 54 zmarła.

— Ś. p. Maryanna z Lewandowskich Markowska, po długiej i ciężkiej chrobie, przeżywszy lat 75, onegdaj rozstała się z tym światem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Paryż, 31 marca. Podczas gdy dwa dni temu *Constitutionnel* wzmiankował o zgodzie rządu francuzkiego na wejście wojsk neapolitańskich do państwa kościelnego, gabinet turyński uznał za potrzebne zaprotestować przeciw tej interwencyi. Przyczyna tej niejedności, a raczej różnicy w punkcie zapatrywania się dwóch gabinetów, łatwa jest do wytłomaczenia. Niepodlega wątpliwości iż rząd francuzki. pragnąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za wypadki mogące się wydarzyć w niedalekiej przyszłości w państwie kościelnem, stara się ułatwić Papieżowi środki obejścia się bez opieki wojsk francuzkich. Ta przyczyna skłoniła pana de Thouvenel do dania instrukcyi p. Brenier, iżby uwiadomił króla Ob. Sycylii o zgodzie gabinetu tuileryjskiego na zastąpienie wojsk francuzkich w Rzymie neapolitańskiemi. Z drugiej strony, łatwo pojąć, że gabinet turyński podejrzliwie patrzy na czyn w gruncie nieprzyjazny uczuciom włoskim; dla tego margr. de Villamarina otrzymał rozkaz protestowania przeciw interwencyi wojsk neapolitańskich. Gabinety turyński i paryzki udzieliwszy sobie w tym względzie objaśnień, zgodziły się zupełnie i sądzić należy że protestacya p. de Villamarina nie będzie miała żadnych następstw; przynajmniej takie zdanie objawił p. de Thouvenel.

Mówią że generał Lamoricière ma być ministrem wojny państwa kościelnego, ale ta nowina jest przedwczesną.

Protestacya Austryi przeciw przyłączeniu środkowych Włoch, ma być bardzo energiczną odnośnie do Piemontu. Oskarża go o złamanie traktatu zurichskiego i zastrzega sobie zupełną swobodę działania, w dniu w którymby napadniętą była w Wenecyi, lub gdyby wojna i rewolucya zagroziły panowaniu Papieża i króla neapolitańskiego.

Margrabia d'Azeglio poseł sardyński w Londynie, który był za urlopem w swym kraju przybył do Paryża i udaje się z powrotem na miejsce swego urzędowania.

Czytamy w *Patrie*: Donoszono o nabyciu księstwa Monaco przez Francyą. Być może, że traktowania w tym przedmiocie będą przedsiewzięte, ale niesądzimy iżby już zaczęte były. Księstwo Monaco ma rozciągłości 130 kilometrów kwadrat: i 8000 ludności. Jego stolica miasto Monaco, leży na skale nad morzem o 12 kilometrów od Nicei, prócz tego ma jeszcze dwa miasteczka Monton i Rochebrune. Księstwo to należało do genueńskiej familii Grimaldi i po wygaśnięciu jej przeszło do książąt Valentinois, którzy je jeszcze posiadają. W 1611 roku przeszło pod opiekę Francyi, przed 45 latami pod opiekę Sardynii, która rządzi bezpośrednio w miasteczkach Monton i Rochenbrune.

Zdaje się, że gabinet francuzki zamiast zezwolić na konferencyą mocarstw, bardzo wolał wprost porozumieć się z związkiem Szwajcarskim i dać mu żądane zadosyć uczynienie. Mówią że Papież nie poprzestanie na klątwie rzuconej w ogólnych wyrazach, lecz wyraźnie rzuci ją na króla Wiktora Emmanuela. Stan umysłu w Rzymie i Marchii jest taki, że wnijście wojsk Neapolitańskich zrządziłoby wybuch, który tylko wstrzymywany jest obecnością wojsk francuzkich,

Korespondent dziennika Indépendance Belge, widzi rzeczy w różowem świetle i kwestyą Włoch za ukończoną uważa. Podług niego, wyjście wojsk francuzkich z Lombardyi, po którem wkrótce nastąpi wyjście tychże wojsk z Rzymu jest najmocniejszym dowodem, że Francya nie spodziewa się i nie obawia ani działania Austryi i Neapolu, przeciw nowo utworzonemu państwu *Sardyńskiemu*, (bo jeszcze nie otrzymało nowego nazwiska), ani zamachów demagogicznych. Tenże dziennik umieszczając takie uspakające wiadomości, nie podziela ich wcale. *(Nord.)*

SZWAJCARYA.

Rada związkowa w przedstawieniu zrobionem Radom prawodawczym proponuje aby zgromadzenia przyjęły następujące wnioski:

1. Środki które dotąd Rada związkowa zarządziła, uznają się za stosowne i otwiera się kredyt potrzebny do ich wykonania.

2. Rada związkowa ma dalej bronić energicznie praw i interesów Szwajcaryi dotyczących się neutralnych prowincyi, a w szczególności ma robić usiłowania, aby statusquo w niczem niebyło zniesione przed porozumieniem się wzajemnem państw, w tym względzie.

Daje się Radzie związkowej pełnomocnictwo do użycia środków jakie uzna za stosowne.

3. W razie gdyby ostatecznie przystąpić musiano do powoływania wojska, lub gdyby powstały jakie inne ważne okoliczności, Rada związkowa powoła na nowo i bezwłocznie zgromadzenie związkowe, tymczasem zgromadzenie odracza się.

4. Poleca się Radzie związkowej wykonanie tego dekretu. Bern 29 marca 1860 roku.

WŁOCHY.

Liworno, 26 marca. Dywizya Durando, naznaczona do zajęcia Toskanii, zaczęła wylądowywać w naszym porcie; przywiozło ją kilka fregat parowych dowodzonych przez admirała Tolosano.

Chociaż morze było burzliwe wylądowanie zaczęło się natychmiast, przy okrzykach radośnych ludności. Część wojsk wysadzonych na ląd wczoraj, wymaszerowała zaraz w nocy. Część eskadry skierowała się rano do Genui, dla zabrania tam reszty dywizyi Durando, złożonej z 15,000 ludzi.

Radość tutejszej ludności jest nie do opisania. Jutro oczekują tu księcia Carignan, namiestnika królewskiego w Toskanii, aż do ostatecznej organizacyi królestwa włoskiego. Tak samo i baron Ricasoli będzie do owego czasu generalnym gubernatorem Toskanii, z bardzo obszerną władzą. Inni członkowie dawnego rządu toskańskiego, złożyli swe urzędzia. Wybory które miały miejsce 23 marca wypadły bardzo dobrze. PP. Guerazzi i Montanelli, którzy się także podali na kandydatów, otrzymali bardzo mało głosów.

Rząd Toskański znajdzie w naszych 57 deputowanych rzeczywiste i światłe poparcie.

W Toskanii niemasz stronnictw, przynajmniej w ścisłem znaczeniu tego słowa. Jest tylko kraj cały, a ten kraj cały chce zgodnie wzmocnienia i rozwinięcia wielkiego czynu narodowego; połączenia, które czyni zadość wszystkim wymaganiom.

Dywizya toskańska przeznaczona do zajęcia Alessandryi wychodzi ztąd jutro.

Powiadają że wszyscy Toskańczycy którzy wypełniali misye dyplomatyczne zagranicą z ramienia rządu tymczasowego, otrzymują dymisyą, a którzy z nich będą chcieli pozostać w zawodzie dyplomatycznym utrzymają się na swych urzędach.

Armia królestwa włoskiego wynosi obecnie około 200,000 ludzi; a wkrótce będzie się składać z 250,000. Królestwo włoskie niechce wyzywać nikogo, ale chce się postawić tak, ażeby szanowano byt jego. Austrya, jest jedynym nieprzyjacielem którego obawiać się może, który obozuje w Wenecyi za czworobokiem fortec i gotów rzucić się na resztę Połwyspu przy pierwszej sposobności. Nie trzeba zapominać że kwestya życia lub śmierci przeniosła się z Tessynu na Mincio.

Włochy i dom austryacki stoją z bronią w ręku nad brzegami tej rzeki i dopóki nieprzemoże zupełnie zasada niepodległości włoskiej, dopóty królestwo włoskie będzie otoczone ciągłemi niebezpieczeczeństwami, dopóty niebędzie zapewniona spokojność Europy, a we Włoszech pokój będzie tylko zawieszeniem broni. *(Nord.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Czarna chmura na zachodzie, brzemienna niebezpieczeństwami, tak przynajmniej zapowiadali złowieszczy prorocy, pękła i z niej zamiast gradów i piorunów wysypały się protestacye. Jest ich aż pięć, kardynała Antonelli, księcia Toskanii, Parmy, Modeny i nareszcie Austryi. Gazeta wiedeńska przyznaje, że na teraz są to akta, mające tylko wartość moralną, a które zachowane będą do szczęśliwszej pory, gdyż gabinet austryacki oświadczył że ich nie będzie popierać siłą zbrojną. Trzeba pamiętać że przedawnienie bardzo wiele znaczy w takich okolicznościach i sprawdza to stare przysłowie: „Co się stało, to już się nie odstanie."

Wiadomość o zawarciu przedugodnych punktów pokoju z Marokiem, bardzo się niepodobała w Madrycie. Spodziewano się zdobycia Tangeru, opanowania jeżli nie całego to przynajmniej połowy państwa marokańskiego, i założenia takiej wielkiej osady, jaką jest Algerya dla Francyi. Mówią że królowa niepochwala traktatu, lecz że ustąpiła ministrom. Lecz ci którzy tak sądzą, nie obliczyli sił Hiszpanii i nie zważają że są niedostateczne na tak wielkie przedsięwzięcie.

Ogłoszenie w *Monitorze* dotyczące się bulli papiezkich, a któreśmy zamieścili wczoraj, wskazuje że rząd francuzki także do siebie stosuje wyrażenia exkomuniki papiezkiej. A takie stanowisko dworu rzymskiego zmusi Francyą do usunięcia wojsk, które zabezpieczają Ojca Ś. i rząd jego. Lecz w tym zachodzą trudności wielkie. Francya żąda aby ją zastąpiło mocarstwo włoskie, a rząd neapolitański obawia się niebezpiecznych skutków, wyniknąć ztąd mogących, jeżeliby wdał się w tę sprawę.

Pierwsze pułki francuzkie wracające z Włoch, przybyły do Nicei 1go kwietnia. Są u nich dwie zupełne sprzeczne wiadomości telegraficzne, angielska i francuzka, pierwsza twierdzi że ludność przyjęła je *bardzo ozięble*, a druga że z jak *największym zapałem*.

Londyn, 3 kwietnia. Czytamy w *Morning. Herald*: Dania obawiając się zajęcia księstw Holsztynu i Szlezwigu przez wojska Związku Niemieckiego, poczyniła kroki w celu zapewnienia sobie przymierza z Francyą. Odpowiedź Francyi jest przychylną i związek zaczepno-odporny wkrótce przyjdzie do skutku. Mówią także, że Francya traktuje z Szwecyą o przymierze.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, powiedział lord J. Russel: „Drugi artykuł traktatu paryzkiego zobowiązuje cesarza Napoleona do układu z mocarstwami w przedmiocie zneutralizowania niektórych części Sabaudyi; spodziewa się więc, że na konferencyi Francya przedstawi projekta, które Szwaj-

caryą i mocarstwa zadowolnić potrafią. Potem przedstawił Izbie oświadczenie Anglii posłane p. de Thouvenel i zrobił uwagę, ze Anglia niemięsza kwestyi okręgów neutralnych z kwestyą przyłączenia Sabaudyi. W odpowiedzi uczynionej na wymagania Szwajcaryi, Anglia niema nic przeciw zebraniu konferencyi europejskich.

Turyn, 2 kwietnia. Podajemy treść mowy tronowej przy otwarciu posiedzeń parlamentu przez króla. „Zebrani dziś reprezentanci mają prawo być wyrazem nadziei narodu. Z wdzięczności dla sprzymierzeńca potrzebna jest ofiara ustąpienia Sabaudyi i Nicei. Wiele jest jeszcze trudności do przezwyciężenia, ale wsparty opinią publiczną, potrafi król wszystkim prawom, wszystkim swobodom zadość uczynić. Tak jak jego przodkowie, niezłomnie trwa, w uszanowaniu dla Papieża, w razie jednak, gdyby władza kościelna chciała użyć duchownej broni w swem interesie, król znajdzie w swem sumieniu i w tradycyi, siłę potrzebną do utrzymania wolności świeckiej i swej władzy. Toskania otrzyma tymczasowo osobny zarząd, ale później i to ustanie.

Włochy niepowinny dłużej stać otworem ambicyi cudzoziemców, ale Włochy powinny być dla Włochów.”

Paryż, 2 kwietnia. Monitor donosi, że dziennik *Ami de la Religion* otrzymał drugie ostrzeżenie, za artykuł mieszczący w sobie formalny napad na konkordat.

— Według nadeszłych tu wiadomości z Marsylii, eskadra tulońska wypłynęła na morze w kierunku ku Wlochom.

Madryt, 31 marca. Do zawarcia pokoju mianowano pełnomocników: generała Garcia, p. Comyn, drugiego sekretarza ministerstwa spraw zewnętrznych i p. Asensi dyrektora handlu w temże ministerstwie.

Nowy Jork, 21 marca. Miramon atakował Vera-Cruz w 6000 wojska, i został odparty.

Dwa parowce, płynące z Hawanny, które pomagały generałowi Miramon i strzelały na statek parowy amerykański, odmówiły pokazania swoich pawilonów, zostały więc zabrane i odprowadzone de Nowego Orleanu.

(*Nord. Schl. Zeit.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 2 kwietnia.

	za winspel	tal.	korzec warsz. złp. gr.	złp. gr.	
pszenica.	2,100 fnt.	60—72	37 21—45	— —	
żyto	2,000 „	47—48½	29 15—30	15	w miejs.
„	„ „	47	29 15——	—	na wios.
jęczmień.	— „	39—44	— ———	— —	
owies ...	— „	26—28	— ———	— —	
groch...	— „	49—55	— ———	— —	

olej rzepakowy......... za 100 fnt. $10\frac{5}{8}$ tal.
„ lniany............. „ „ $10\frac{2}{3}$ „ w miejs.
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw... $17\frac{1}{6}$ „ w miejs.
„ „ „ — „ na wios.

Bydgoszcz, 2 kwietnia. Mamy już ciepło wiosenne. Handel zbożowy w skutek kilku pomyślnych depeszy telegraficznych z Londynu i korespondencyi z Francyi, nadzwyczajnie ożywił się, wprawił spekulantów w taką gorączkę kupowania, że ceny przez jeden dzień od 12—18 złp. na węsplu podniosły się. Lubo cena pszenicy do 470 złp. doszła, jednakże wszyscy spodziewają się jeszcze znaczniejszego podwyższenia. Żyto dla słabszych notowań z Amsterdamu, a głównie z Berliua w jednym tygodniu przeszło o 6 złp. na węsplu spadło. Grochu i jęczmienia poszukiwano i chętnie 12—15 złp. więcej płacono.

Ceny utrzymywały się w przecięciu następująco: za pszenicę z wagą. 124—127 funtów hol. złp. 408—439,
„ 128—130 „ „ 445—459,
„ 131—133 „ „ 459—480,
żyto........... — —125 „ „ — —284,
jęczmień .... 107—115 „ „ 302—328,
groch........... — — — „ „ 322—336,

Wisła od Torunia do Tczewa zupełnie puściła; poniżej zaś Tczewa, niemal pod Gdańsk wielkie zatory lodu, utrudniają żeglugę. Ku Berlinowi ruszają już ztąd berlinki. Kanały Brda, również i Noteć całkiem są czyste od kry.

Fracht wodą do Berlina za łaszt, wzniósł się do tal. 19, do Gdańska do tal. 7.

Za 90 rubli polskich płacą tal. 87 w prus. kurancie.

J. Gościcki et Comp.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 4 *Kwietnia* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	80	3	53½
Pszenicy.	9	35	5	70
Grochu polnego. . . .	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	—	—	—	—
Kartofle.	1	68	1	2½
Kasza jaglana.	—	—	—	—
„ gryczana. . . .	—	—	—	—
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna . .	6	72½	4	10
	za pud. rub. sr.		**kop.**	
Mąka pszenna przednia.	—		—	
„ „ zwycz. .	—		—	
„ żytnia pytlowa .	—		—	
„ gryczana. . . .	—		—	
Słoma	—		28	
Siano.	—		35	
Masło	9		30	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 83¾ do rs. 1 k. 86¾, za garniec od kop. 59 do kop. 61.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 4 kwietnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	94	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	104	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	83	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	85¾	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	87⅛	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	86¾	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	96½	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. 17⅝	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	150¼	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74¼	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	132 25	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	189 10	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	69 75	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr	783	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 47⅝ talarów, na wiosenną dostawę 46⅝ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 21 marca (5 Kwiet.) 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie. .		—	—	5	61
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	20	92	70
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	86	14	83
Wexle					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	102	75	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . 100 Tal.	2 M.	102	60	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	155	40	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	82	6	81
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	66	99	50
„ . . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran.	2 M.	82	5	—	—
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . . 150 Zł. R.	2 M.	76	80	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. — kop. 5⅚
od Listów Zastawnych kop. 17⅙

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Delkeskamp Gustaw kup. z Radomia; Bertrand Antoni ob. z Moskwy; God Helena bona z Mińska; Delizy Szym. fabr. z Zegrza; Siemiński Karol dzied. z Gzichowa; Berg Aleks. por. z Łowicza; Cotard Karol inż. z Paryża; Maćkiewicz Wład. kap. lejt. z Nowego-Yorku; Seeland Oskar kap. inż. z Modlina.

H. Angielski. Rembieliński Eugeniusz dziedzic Jedwabna, w pow. Łomżyńskim.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 24 marca (5 kwietnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*